

Profanacja kościoła w Truskolasach

„Goniec Częstochowski” z dnia 29 b. m. donosi:

„W dniu 27 b. m. ludność katolicka osady Truskolasy została wstrząśnięta wiadomością, że kościół parafialny w Truskolasach pod wezwaniem św. Mikołaja został obrabowany przez nieznaną sprawców.

Na miejscu zbezczeszczenia zjawili się tłumy okolicznej ludności, poruszone do głębi usłyszaną wiadomością, która lotem błyskawicy rozniósł się po całej okolicy, budząc szczery odruch oburzenia.

Oczom przybyłych ukazał się straszny obraz zniszczenia. Drzwi prowadzące do kościoła były uchylone, a zamek nadłaman.

Złoczyńcy naderwali koronę złotą w obrazie Matki Boskiej. Tabernakulum zostało rozbite, a kielichy złamane. Komunikanty częściowo zabrane, a częściowo rozsypane po posadzce kościoła i po

depane. Figura, stojąca na jednym z ołtarzy była zamazana farbą. Puszki z ofiarami miały podrywane klódki.

Również znaleziono zlamaną dużą hostię, która leżała na posadzce w rogu kościoła.

Złoczyńcy wchodzili na ołtarz, o czym świadczą ślady butów i po przestawianiu świeczników oraz porzucaniu obrusów.

Obraz zniszczenia, jaki przedstawiało wnętrze kościoła, wywarł wstrząsające wrażenie na obecnych. Ludzie zanosili się od płaczu na widok wyrządzonych zniszczeń Najświętszego Sakramentu i profanacji kościoła.

Proboszcz parafii w Truskolasach ks. Zygmunt Sznajderski na widok zbezczeszczenia przybytku Pańskiego osunął się zemdlny.

Wiadomość o prowokacyjnym włamaniu, bo inaczej trudno nazwać i zrozumieć pozostawienia

wszystkich drogocennych przedmiotów w kościele przez sprawców — wzburzyła okoliczny lud do głębi.

Na marginesie powyższego oburzenia, co do szczegółów którego jeszcze dokładnych danych nie posiadamy, wyrazić należy najwyższe potępienie, że zbrodnicze jednostki mogłyby swoje antagonizmy przenieść na teren świątyni, które muszą być miejscem nienaruszalnym. Poza antagonizmem, jaki się zaostrzył w stosunku do żydów, muszą tu działać jakieś zwyrodniałe jednostki, którym zależy na nikczemnej prowokacji.

Wileńszczyzna protestuje przeciwko uciskowi Polaków na Litwie

WILNO, 29. 1. Poza wielkim wiecem w Wilnie, który uchwalił rezolucję protestującą energicznie przeciwko prześladowaniom Polaków na Kowieńszczyźnie — wiecie i manifestacje protestacyjne odbyły się równocześnie w licznych miastach, miasteczkach, a nawet wsiach województwa wileńskiego.

Licniejsze zebrania protestacyjne odbyły się: w Osmianie, gdzie w wiecu wzięło udział ponad 3.000 ludzi, w Borunach, w Gawryszakach, Polanach i Sołach powiatu osmiańskiego. We wszystkich tych miejscowościach

Dochodzenia, prowadzone w trybie doraźnym, w sprawie zbrodni dokonanej w Tatrach przez dezertera, odsłaniają kulisy życia Grendy.

Grenda, skradłszy karabin, lornetkę polową i niewielką gotówkę, zdezerterował w ostatnim dniu ub. roku z 20 p. p. w Krakowie. Służył w wojsku przez 8 miesięcy i w tym okresie dał się poznać swym przełożonym jako bardzo mało wartościowy człowiek.

Grenda z Krakowa umknął, a blagając się w okolicy Krakowa, dotarł w dniu Nowego Roku do jakiejś stacji na linii Kraków

Polowanie na człowieka

Jak Grenda dokonał potwornej zbrodni?

— Zakopane, na której wsiadł do pociągu i udał się do Zakopanego. U podnóża Tatr znalazł się wieczorem, poraz pierwszy w życiu. Nie widząc gór i nie pytając nikogo o drogę, raczej instynktownie zbrodniarz skierował się w stronę Jaszczurówki, a tu zakupiwszy żywność za skradzione pieniądze, zaszył się w lasy.

Kiedy zapasy mu się wyczerpały, a mundur wojskowy stał się dla ukrywającego się zbiega uciążliwym, postanowił urządzić ohydne polowanie na człowieka. — Blizsze szczegóły zbrodni znane są już z poprzednich relacji.

Mordu w szalasy dokonał Grenda około godziny 12-tej w południe, a kiedy ta ponura zbrodnia była już spełniona, Grenda przebrał się w ubranie s. p. inż. Dyljona, zabrał jego worek turystyczny, narty i podążył do Zakopanego.

Tu zatrzymał się w hotelu „Morskie Oko” zaszedłszy tam około godz. 15-tej. Zameldował się jako Szczepan Grenda, robotnik, a następnie zamówił sobie suty obiad, za który zapłacił przeszło 5 zł. i kąpieli.

Do łazienki zszedł Grenda ubrany w pyjamę z plecaka s. p. Dyljona. Po kąpieli zbrodniarz u-

dał się do kina, a po powrocie do hotelu zamówił sobie wybą na kolację. Po kolacji zapragnął jeszcze raz się kąpać, ale kiedy mu pokojówka oświadczyła, iż każda kąpiel kosztuje 3 zł., zrezygnował z drugiej kąpieli.

Nazajutrz Grenda podążył na dworzec kolejowy i wyjechał do Bielska. Tam zatrzymał się w hotelu „Polskim”, zameldował się jednakże jako urzędnik. Po noclegu uregulował rachunek, udał się na miasto, gdzie w jednym ze sklepów sprzedał lornetkę, a kiedy uzyskane z tej sprzedaży pieniądze okazały się niewystarczające, w godzinach popołudniowych w tym samym sklepie sprzedał narty zamordowanego tu rysty.

Dokonawszy tych transakcji, Grenda opuścił Bielsko. Jak wiadomo, zbrodniarza ujęła policja w Chorzowie. Dalsze losy zwyrodniałego mordercy są przedmiotem toczących się bez przerwy dochodzeń. Dotychczas nie ustalono żadnych okoliczności, które mogłyby wpłynąć na niezgłoszenie wniosku o postępowanie doraźne przez prokuratora. Należy zatem przypuszczać, iż Grenda najprawdopodobniej stanie przed sądem doraźnym.

Zajścia z żydami w Mysznicu

Żydowski „Nasz Przegląd” donosi:

„W Mysznicu banda chulgańców ustawicznie wybija szyby w mieszkaniach żydowskich.

Przywódcą żydożerców jest niejak Topat, który był już skazany przez Starostwo ostrołęckie na dwa miesiące aresztu, lecz na skutek wniesionego odwołania do władz sądowych znajduje się na wolności.

Topat, który mieszka 2 km. z Mysznicem, zorganizował wspólnie z piekarnikiem Chojnowskim, zgrają, zajmującą się wybijaniem szyb w mieszkaniach żydowskich.

Miedzy in. wybito szybę u p. Noty Kremiera, przyczem flaszka, rzucona w szybę, upadła na łóżko, w którym spało 5-miesięczne dzie-

cko. Tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności dziecku nie stało się nic.

Topat i jego kompania napadają też na żydów na ulicach.

Niedawno Topat wszedł do restauracji p. Chaima Kellera, żyda w wieku 1. 64 i zaczął z nim się „bawić”, rozkazując mu tańczyć, padać i powstać na kolenach...

Ludność żydowska w Mysznicu żyje w strachu.

Należy zaznaczyć, że naogół nie ujawniają się wśród miejscowej ludności nastroje antyżydowskie, cała zaś heca jest dziełem zorganizowanej grupy. Gdyby ją brano się energicznie do prowadzenia, sytuacja zapewne zarazby się zmieniła.

Śmiertelny wypadek w kopalni „Kazimierz”

SOSNOWIEC, 29. 1. W kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego zdarzył się dwa nieszczęśliwe wypadki górnicze, z których jeden był śmiertelny.

W podziemiach kopalni „Kazimierz” wskutek oberwania się wę-

gla, zabity został górnik Fronczak. Zwłoki wydobyto i ostawiono do kostnicy. W kopalni „Hrabia Renard” oberwał się strop, za sypując górnika. Ciężko rannego przewieziono do szpitala.

Pociąg koleiki Gróeckiej Roztrzaskał taksówkę

Wczoraj o godz. 18.10 na rogu ul. Puławskiej i Malczewskiego, w pobliżu nowej stacji koleiki Gróeckiej, taksówka Nr. boczny 163, Nr. rejestru W-24824, prowadzona przez szofera, Stanisława Barana, zamieszkalego w maj. Tomczyce, pow. grójeckiego, wskutek defektu motoru, zatrzymała się na przejeździe na torze koleiki gróeckiej. Taksówka wracała z kursu do szpitala Elżbietanek, do kąd kierowca odwoził chorą.

W tej chwili nadjechał pociąg koleiki - Kierowca, widząc grożące niebezpieczeństwo, wyskoczył z taksówki i usiłował zapuścić motor, a gdy to mu się nie udało, zapalił w taksówce światła i ręczną latarką elek-

tryczną dawał znaki nadjeżdżającemu pociągowi koleiki. Sygnały kierowcy taksówki nie odniosły żadnego skutku. Pomimo, iż pociąg koleiki dojeżdżał do stacji, jechał z dość dużą szybkością. Maszynista pociągu na dawał sygnały przez szoferę wcale nie zareagował. Nadmienić również należy, iż pociąg koleiki, jadąc w obręb miasta, mają określona maksymalną szybkość, która w tym wypadku była przekroczona.

Pociąg koleiki uderzył całą siłą w taksówkę i rozbił przód wozu. Kierowca cudem uniknął śmierci. Pociąg koleiki po zderzeniu zatrzymał się po przejechaniu paru metrów.

Śmierć wybawiła eksmitowaną od tułaczki

W domu ul. Mirowskiego 16, zamieszkiwała od kilkunastu lat 67-letnia Marja Kajzerowa, od dłuższego czasu pozostająca bez pracy. Ponieważ Kajzerowa zalegała za komorne, właściciel domu uzyskał wyrok i onegdaj komornik wyeksmitował lokatorkę.

Ponieważ K. od pewnego czasu była ciężko chora, administrator domu, Tomasz Jastrzębski, (Podwale 3) ułtował się nad losem nieszczęśliwej i

po opłaceniu 100 zł. umieścił eksmitowaną na swój koszt w szpitalu Dz. Jezus, gdzie przed upływem 24 godzin zmarła.

Kajzerowa nie pozostawiła żadnej rodziny, ani znajomych, przeto nie ma kto zająć się pogrzebem. Może zajmie się tą sprawą Katolickie Towarzystwo Grzebania Umarłych św. Józefa, (Śniadeckich 5).

Zamówienia sowieckie w Polsce

KATOWICE, 29. 1. (PAT.). Delegacja polskich hut żelaznych powróciła z Moskwy, gdzie została podpisany protokół, przewidujący zamówienia żelaza, blachy i stali na łączną sumę około 4 i pół miliona zł., z tego półtora miliona złotych stanowią zamówienia definitywne, których produkcja będzie bezzwłocznie przez huty rozpo-

częta.

Potwierdzenie natomiast zamówienia na dalsze 3 miliony zł. uzależnione jest, jak zwykle, od zawarcia pomiędzy Polską a Sowietami układu kontyngentowego i pewnych dodatkowych warunków. Protokół przewiduje ponadto opcję na 3 miliony zł. Płatność zamówień jest gotówkową.

Splądrowanie krypty w podziemiach dominikańskich w Wilnie

„Słowo” wileńskie donosi, że podczas poszukiwań w drugiej kondygnacji podziemi poddominikańskich stwierdzono w nowoodkrytych kryptach, że jakieś nieznanne zbrodnicze ręce, które tam już dawno wtargnęły, zdarły z trumien, złożonych w grobowcach rodzinnych kosztowne obicia i ogolociły zwłoki ze wszystkiego co przedstawiało jakąkolwiek wartość. Nie starano się nawet zakryć trumien wielkim tak, że nieład panuje w krypcie.

Gdzieś niedługo zwiisa jeszcze strzęp kosztownej materji, którą obito niegdyś trumny, tu i ówdzie

widac różne zagadkowe szczegóły jak np. posrebrzane korony, a raczej blaszki, wycięte w kształt korony, znajdujące się w jednej z trumien, a mające cechy bizantyńskich ornamentów.

Na trumnach nie znaleziono żadnych napisów, z pozostałych strzępów materji złotych, adamaszków i pięknych brokatów można tylko wnioskować, że w kryptach tych spoczywają zwłoki osób z wyższych klas społeczeństwa.

Prace w drugiej kondygnacji podziemi trwają nadal.

Tylko 2-ch wiceprez. w Łodzi Wiceprezydent Kozłowski ustępuje

ŁÓDŹ, 30. 1. Rozeszli się tutaj pogłoski, że w najbliższym czasie ustąpi wiceprezydent Antoni Pączek, który ciężko zachorował, przebywa na kuracji w Krynicy. Jak się jednak dowiadujemy, pogłoska ta jest nieprawdziwa, gdyż wiceprezydent Pączek niezwłocznie po powrocie z kuracji obejmie swe stanowisko.

Ustąpi natomiast wiceprezydent Kazimierz Kozłowski, który został mianowany na stanowisko

wiceprezenta Łodzi przez wojewodę Hauke - Nowaka i przydzielony prezydentowi Głazkowi zaraz po objęciu przezeń urzędowania w naszym mieście.

Wiceprezydent Kozłowski wróci, według miarodajnych informacji na swoje dawne stanowisko inspektora samorządowego w urzędzie wojewódzkim w Łodzi. Zmiana ta nastąpi z dniem 1-go kwietnia roku bieżącego.

Eksperymentalna taryfa tramwajowa w Łodzi

ŁÓDŹ, 30. 1. Od soboty zająd w stosowanej obecnie taryfie tramwajowej następujące zmiany:

Bilet jednorazowego przejazdu kosztować będzie nadal 25 groszy kupon na 2 przejazdy normalne, bez ograniczenia czasu wykorzystania drugiego odcinka biletowego — 45 groszy, ulgowy wojskowy — 15 gr., przejazdowy — 5 groszy, ulgowy uczniowski z prawem przesiadania — 15 groszy, bilet uczniowski na 12 przejazdów bez przesiadania — zł. 1.40 gr., bilet poranny ważny do godz. 8.30 na 3 przejazdy — 45 groszy, bilet na 6 przejazdów (roboczy i

pracowniczy), z których 3 bilety ważne będą do 8.30 rano, a 3 powrotne w ciągu całego dnia — 90 groszy, bilet kombinowany z prawem przesiadania na tranwaje podmiejskie, lub z podmiejskich na miejskie — 30 groszy, bilet ulgowy, dla zarządu miejskiego — 12 i pół gr., bilet ulgowy na 5 przejazdów dla zarządu miejskiego — 75 groszy, bilet ulgowy 25 przejazdowy — zł. 3.75, bilet normalny — 10 przejazdowy — zł. 2.25 gr., bilet normalny miesięczny — 30 zł., ulgowy miesięczny — zł. 17.50, bilet kwartalny — 90 zł., kwartalny ulgowy — zł. 50.

Skazanie akuszerki Paruszewskiej Za niedozwoloną operację

Przed kilku dniami Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę dr. Leśniewskiego i dwóch akuserek: Paruszewskiej i Biedrzyckiej, oskarżonych o dokonanie niedozwolonego zabiegu, w którego wyniku 18-letnia Marja K. zmarła.

W Sądzie Okręgowym, dr. Leśniewski został skazany na jeden rok więzienia, natomiast obydwie akuszerki po 3 lata więzienia każda.

Świadeżenie siostry zmarłej Marji K., w którym ta oświadcza, że jej siostra przed śmiercią szczegółowo opowiedziała przebieg operacji, która trwała przez cały niemal dzień w mieszkaniu Paruszewskiej. Operującą była również Paruszeńska. To zaważyło niewątpliwie na wyroku.

Sąd Apelacyjny dr. Leśniewskiego i Biedrzycką uniewinnił, natomiast wyrok w stosunku do Paruszewskiej zatwierdził, darując jej na zasadzie amnestji półroczne kary.

WIECZOR PRASY 1 LUTEGO W ADRJI

Syndykat Dziennikarzy Warszawskich
urządza 1 lutego 1936 r.

WIECZOR PRASY W CAFE ADRIA (Moniuszki 10)

na dochód Funduszu Zapomogowego dla wdów i sierot po dziennikarzach

ABC SPORTOWE

Walasiewiczówna nie chce startować na bieżniach drewnianych

Najszybsza kobieta świata, Walasiewiczówna, która przebywa obecnie na studiach uniwersyteckich w Ameryce, otrzymuje szereg zaproszeń na zawody w hali. Ostatnio Walasiewiczówna otrzymała zaproszenie na mistrzostwa Ameryki w Saint Louis w hali. Na wszystkie zaproszenia Walasiewiczówna odpowiada jednak odmownie, motywując, że pro-

wadzi systematyczny trening przygotowawczy do igrzysk olimpijskich i nie chce przerywać ciągłości treningu doraźnymi startami.

W ten sposób Amerykę ominie senacja w zimie, jaką byłyby starty Walasiewiczówny z najgroźniejszą jej rywalką na świecie, Amerykanką, Stephens.

Pięściarze Warszawy walczą na dwóch frontach

W najbliższą niedzielę pięściarze stołeczni walczyć będą na dwóch frontach: w Lublinie i we Lwowie. Do Lublina wyjeżdża reprezentacja w składzie: Jakubowicz, Wieczorek i Rothel do wagi koguciej, Forlański,

Rosenblum, Fabisiak, Pisarski i Karolak. Do Lwowa wyjeżdżają: Rundstein, Lipiński, Kowalski, Polus, Doroba II, Koleczyński, Doroba I i Chistolowski.

I Francuzi biją Niemców w szermierce

Niedawno odbył się w Warszawie międzypaństwowy mecz szermierczy Polska — Niemcy, w którym Polska odniosła zwycięstwo w szabli, remisując w szpadzie. Jak się okazuje, Niemcy w obecnej sytuacji nie przed-

stawiają groźnego przeciwnika, gdyż i w meczu z Francją również przegrali. Francuzi pokonali Niemców we florecie w stosunku 15:10, a w szpadzie w jeszcze wyższym stosunku, bo 18:6.

Śnieg w mieście olimpijskim.

Jeszcze przed tygodniem organizatorzy igrzysk olimpijskich w Garmisch - Partenkirchen mieli poważne obawy co do powodzenia igrzysk ze względu na katastrofalny brak śniegu na terenach olimpijskich. Dość powiedzieć, że celom umożliwienia treningów na skoczni dostarczano śnieg kosztami z terenów wysokogórskich.

Ostatnio jednak w Garmisch panują pomyślne warunki atmosferyczne. Wciąż pada śnieg i utrzymuje się temperatura poniżej zera. Na obu skoczniach olimpijskich odbywają się systematyczne treningi skoczków. Większość reprezentacji olimpijskich znajduje się już na miejscu i usilnie trenuje.

1.000 funtów szterlingów za palec Cyganiewiczza

Doskonały zapaśnik polski, Władysław Zbyszko Cyganiewicz walczył ostatnio w Londynie ze znanym rekordzistą miotaczem i zapaśnikiem szkockim Clarkiem, zwyciężając go w 26 minut.

W niedzielę Cyganiewicz rozegrał w Londynie swój ostatni mecz. Mecz ten miał dla niego smutne następstwa. Cyganiewicz walczył z brutal-

nym zapaśnikiem, nazwiskiem Pay. Kiedy w 18-ej minucie Cyganiewicz rzucił swego przeciwnika na łopatki, rozwścieczony Pay — już po ogłoszeniu wyniku — rzucił się na Cyganiewiczza i złamał mu palec u lewej ręki.

Menażer Cyganiewiczza skarży brutalnego atletę o odszkodowanie 1.000 funtów szterlingów.

Rozmieszczenie radiostłuchaczy Ołbrzymia większość w większych miastach

Na 1 stycznia 1936 roku na terenie poszczególnych dyrekcyj poczt i telegrafów zarejestrowano radioabonentów: w Dyrekcji Warszawskiej — 186.458, w Dyrekcji Łwowskiej — 55.938, w Dyrekcji Katowickiej — 55.152, w Dyrekcji Krakowskiej — 49.331, w Dyrekcji Lubelskiej — 49.978, w Dyrekcji Bydgoskiej — 35.520, w Dyrekcji Poznańskiej — 35.065, w Dyrekcji Wileńskiej — 30.581.

Razem na dzień 1 stycznia 1936 roku Polskie Radio miało 491.823 abonentów. Większość radioabonentów w Polsce stanowią abonenci zamieszkali w miastach liczących powyżej 5.000 mieszkańców — 325.897, na wsi łącznie z miasteczkami liczącymi poniżej 5.000 mieszkańców jest zaledwie — 165.926 abonentów. Pod względem radiofonizacji na pierwszym miejscu stoi Warszawa licząc 72.701 radioabonentów.